



# NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 12 LISTOPADA 1933 R.

№ 46 (100)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

## W 15-tą ROCZNICĘ ZMARTWYCHWSTANIA POLSKI

Wspaniałe dumne święto. Zrodziło się nie wśród szeregów suchych, kalendarzowych cyfr, ale wznicił je płomienny ogień, gorejący w sercach bohaterskich wskrzesieli Państwa. Oto biją triumfalnie dzwony Wolności. Jak wówczas, jak w pamiętnym roku tysiąc dziewięćset osiemnastym. Biją Wolności dzwony po całej Rzeczypospolitej. Wołają na świat cały głośno:

Tak! to nie senna złuda, to nie marzenie, ni zjawa świetlana. To prawda żywa i wielka. POLSKA ŻYJE!

Piętnaście lat temu Żołnierz polski, Legionista polski odwalił kamień grobowy z mogiły tej Matki wspólnej, którą nad życie umiłowaliśmy. Przez rzeki krwi przelanej, przez morze trudów i cierpień, przez zwątpień i żałobnych kirów noc, przez krzyżów mogiłnych las — dążył ku Niej — ku Ojczyźnie, by życie Jej własnym życiem odkupić od wroga. Aż wstała z martwych Polska — potężna znowu, w nimb bohaterstwa swych dzieci strojna, a mocarna hartem swych Rycerzy bez skazy, co w walce z przemocą nie ugięli się, lecz — zwyciężyli. A wówczas obudzony został z letargu naród, przeogromny radości i wesela szal ogarnął dusze na wieść, że znowu jest Polska. Czy pomnicie owe złote pierwsze promienie wschodzącego Wolności słońca? W krwawej ono ukazało się aureoli. Purpurą najdosłojniejszą strojni — oślepiło nieufnych, żarem swym spaliło na popiół zakusy

wraże. A w blaskach jego kroczyły już nie garstki Strzelców, ale kompanje, bataljony, pułki i dywizje Wojska Polskiego! I lży serdeczne zabłysły — jak perły drogocenne — na rząsach, na ów dumą przepelniający piersi widok.



Było to temu piętnaście lat... w biało-amarantowe barwy stroiły się na gwałt domy, miasta, cały kraj. A w ogniu walk i wśród pobudek rycerskich grania — krzepła już na spiz — polska Wolność! Owa niezapomniana nigdy, przełomowa, łez radości, pełna chwila dziejowa, niechaj będzie błogosławiona! Błogosławiona niech będzie po wieki olbrzymia cnota, bezprzykładne bohaterstwo Żołnierza Polskiego i Wodza Jego, co mocarne słowo, tytanicznym czynem swym wskrzesił — Polską Armję! Błogosławiona niech będzie krew ofiarnie na polach bitew przelana. Bo z krwi tej posiewu szkarłatnego wzrósł plon bogatszy, niż wszystkie skarby. Bo z krwi tej posiewu wzrosło w rzeczywistość marzenie pokoleń całych, w niewoli w kajdanach zrodzonych.

Dziś więc Naród hold składa Bohaterskiemu Żołnierzowi swemu i jego Wodzowi niezłomnemu hold wdzięczności największy na jaki go stać — i ślubowanie, iż wdzięczność ta nie wygaśnie w sercach nigdy, lecz płonąć będzie wiecznotrwałym Żniczem! przepotężnej miłości.

## Dzień 11-go listopada — dzień ofiarności na budowę szkół

Gdy w dniu 11-go listopada 1918 roku poraz pierwszy zabłysło nam słońce wolności, blask jego był mdły i niepewny. Dokoła piętrzyły się groźne chmury wojenne, które lada dzień mogły nanowó kraj w mrokach pogrzyźć.

Wola i genjusz Wodza rozproszyły je.

Potem przychodzą lata całe walki z innymi już wprawdzie, lecz nie mniej groźnymi chmurami, które raz poraz atakują Polski Horyzont. Lecz prowadzony przez Wielkiego Wychowawcę naród skutecznie stawia im czoło i piędź po piędźi oczyszcza firmament.

Dzisiaj po 15-tu latach zwycięskich zmagañ rozejrzeć się należy, w którą stronę teraz obrócić się frontem, w jakiego wroga teraz uderzyć.

Poza kryzysem gospodarczym, którego usunięcie nie od nas zależy, jest dziedzina, na którą trzeba zwrócić całą uwagę, od zwycięstwa bowiem na tym odcinku zależy bezsprzecznie przyszłość Państwa Polskiego.

Dziedzina ta to szkolnictwo powszechne.

Wzrastająca z roku na rok liczba dzieci spowodowała, że rok rocznie setki tysięcy dzieci nie znajduje miejsca w szkołach powszechnych. Setki tysięcy rodziców rok rocznie odchodzi od bram szkolnych z rozpaczą w sercu. Ich dzieci spotkała w Wolnej Polsce okropna krzywda: pozostawiono je w ciemności, wydano na pastwę ulicy. Za jakie winy?

A w perspektywie dla Państwa: wzrost analfabetyzmu, pomnożenie nieświadomionego obywatelsko elementu, przestępczość.

A i te dzieci, które dostały się do szkoły nie mogą w całej pełni korzystać z jej dobrodziejstwa wskutek niesłychanego przeludnienia. Budynki szkolne zamieniły się na młyny, gdzie huczy i przelewa się rzeka dziecięca od rana do późnego wieczora. Szkoły pracują na dwie — trzy zmiany, klasa licząca często ponad 60 uczniów uczy się w izbie o powierzchni 20—30 m<sup>2</sup> ciasno w klasach, korytarzach, na podwórzu. Ciasno w ławach, pisanie jest męką, powietrze ciężkie, godzina wydaje się długa, a za drzwiami już rozlega się wrzawa, dzieci czekających od godziny na swoją kolejkę.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w budynkach, względnie izbach wynajętych, których niestety jest większość. Z reguły niema tam boiska, często nawet podwórka. Izby ciemne, zimne, źle położone, niehigieniczne. Trzeba widzieć to błoto, które zaczyna się od samego progu izby szkolnej, a które na buciarach wnoszą dzieci do klasy zatłoczonej po brzegi przez liczną ciżbę.

Czy w takich warunkach, mimo nadludzkich wysiłków nauczycielstwa, może młode pokolenie otrzymać należyłą wiedzę i wychowanie? Czy nie wyjdzie ze szkoły z nadszarpniętym zdrowiem?

Brak budynków szkolnych staje się coraz

bardziej piekącą bolączką społeczną. Kto złemu zaradzi? Zdajemy sobie sprawę, że ani rząd ani samorząd w dobie kryzysu powszechnego nie jest w stanie przeznaczyć na to sum idących w setki milionów. Złemu jednak zaradzić trzeba. Przyszłość Polski zależy od tego, jakimi będą jej młode pokolenia. Wielka odpowiedzialność zaciążyła na nas. Zresztą to tylko kwestja pieniędzy.

Gdy tylu nie żałowało krwi dla zdobycia niepodległości, czyż możemy żałować pieniędzy dla jej utrwalenia?

Niech radosna chwila 15-lecia bytu niepodległego poruszy serca obywateli. Niech rzeką popłyną ofiary na budowę szkół powszechnych. Początek jest już zrobiony: zawiązało się Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych, które siecią swych komórek pokryło całą Polskę. Reszta należy do społeczeństwa.

Niech każdy zapisze się na stałego członka Towarzystwa.

Niech każdy w dniach 11, 13 i 14 listopada złoży ofiarę na ten cel. To jest nakaz chwili.

A. J.

## Polski Biały Krzyż

„Polski Biały Krzyż” jest organizacją społeczną, powołaną do utrzymania łączności między żołnierzem a społeczeństwem.

Dać powołanemu do szaczonej służby w Armji Narodowej obywatelowi dobrodziejstwo oświaty; dostarczyć mu kształcącej ducha i uszlachetniającej myśli lektury; wytworzyć dlań w godzinach wolnych od służby ciepłą atmosferę towarzyskiego życia w świetlicy; krzewić dobry obyczaj; zaspokoić ciekawość — oto nasze zadanie.

Wyływają one z wskazania Marszałka Piłsudskiego, że

**„Armja Polska nie powinna być Kartą, lecz winna tworzyć z narodem jednóść nierozdzielną, a więc niezwykłą”.**

Postulat ten może być urzeczywistniony tylko przez pracę „Polskiego Białego Krzyża”. Im szerszy będzie jej zabieg, im liczniejszy będzie on mógł dostarczyć żołnierzowi dowodów pamięci i miłości społeczeństwa — tem szybciej narastać będzie wskazana przez Marszałka niezwykła potęga wojska, zespolonego z narodem.

Płynie stąd dla każdego obywatela moralny przymus stanięcia w szeregach

**„Polskiego Białego Krzyża”**

i jako symboliczny wyraz głębokiego rozumu obywatelskiego i jako praktyczny odruch wzięcia udziału w budowaniu duchowej i materialnej potęgi Ojczyzny.

Udział w pracach Polskiego Białego Krzyża nie wymaga ofiar pieniężnych. Drobną składką miesięczną w kwocie 50 groszy nie może zaważyć nawet na najskromniejszym budżecie domowym. Chodzi więc tylko o akt dobrej woli.

## Zapisujcie się na członków Polskiego Białego Krzyża!!!

Składka wynosi tylko 50 groszy miesięcznie. Zapisy przyjmuje skarbnik Koła Siedleckiego Polskiego Białego Krzyża p. E. Paciorkowski. (Siedlce, ul. Piłsudskiego 8 — firma E. Paciorkowski).

## Przed piętnastu laty

W roku 1918, któregoś z majowych dni wczesnym rankiem placówka P. O. W. w Zbuczynie zaświadomiła Komendanta II-go plutonu Czurylskiego, ob. Hajkowskiego Franciszka, że Komendant siedleckiego I obwodu, ob. Doliński aresztowany został w Zbuczynie przez żandarmów niemieckich. Po krótkiej naradzie postanowiliśmy obaj z ob. Hajkowskim udać się natychmiast do Zbuczyna w celu zbadania sytuacji i okoliczności w jakich aresztowano k-ta Dolińskiego. Przyznam się, że idąc z Czurył do Siedlec miałem trochę „pietra”, a to z następujących powodów: u jednego z moich karabinów złał się pazur wyciągający łuskę po wystrzale. W przeddzień aresztowania był u mnie ob. Doliński i wziął z sobą zepsutą część jak również taką samą część od drugiego karabinu w celu oddania w Siedlcach do naprawy. Byłem przeto w obawie, że po aresztowaniu ob. Dolińskiego i szczegółowej rewizji osobistej żandarmi znaleźli części od karabinów i zechcą się dowiedzieć, gdzie są karabiny. Oczywiście tak się stało.

Po przybyciu do Zbuczyna, dowiedzieliśmy się, że Komendant Doliński, przechodząc przez Zbuczyn do Grodziska, został zatrzymany przez żandarmów niemieckich; znaleziono przy nim jakieś części od karabinu, trzymano go przez noc w Zbuczynie i następnego dnia rano odstawiono do Siedlec.

Miejscowi peowiacy zdołali porozumieć się z ob. Dolińskim i proponowali napad na areszt i odbicie aresztowanego, lecz aresztowany nie chciał się zgodzić, tłumacząc się następstwami, jakie mogą spaść z tego powodu na wszystkich mieszkańców Zbuczyna. Po tym wypadku pracę P. O. W. bardziej zakonspirowano. Nikt wprawdzie nie przypuszczał, aby ob. Doliński spowodował „wspły” innych, chociaż przy nieprzebraniu w środkach, stosowanych przez Niemcy do aresztowanych peowiaków — wszystko mogło być możliwe.

Komendant Doliński był człowiekiem nieocenyjonej wartości. Jako instruktor i organizator zyskał sobie sympatje wszystkich peowiaków, którzy go chociaż raz widzieli i wieść o aresztowaniu go podzielała na nas bardzo przygnębiająco.

Po otrzeźwieniu z przygnębiającego wrażenia postanowiliśmy za wszelką cenę nawiązać kontakt z aresztowanym i osadzonym w więzieniu siedleckim ob. Dolińskim. Po różnych planach i propozycjach stanęło na tem, że należy przekupić jednego z kluczników więziennych i przez niego skomunikować się z Dolińskim. Sprawa nie tak łatwa jakby się zdawało, lecz niema rzeczy niemożliwych, szczególnie dla peowiaka. Będąc na 10-cio dniowym kursie peowiackim w r. 1917. w Siedlcach, stołowałem się w restauracji u p. Nr. 7 i wtedy to zauważyłem, że dozorczy więzienia dość często i długo w tej restauracji przebywają. Po wtajemniczeniu córki restauratora p. Janiny, o co chodzi, prosiłem ją o pomoc i pośrednictwo w zaznajomieniu z jednym z kluczników, na którego ona ma wpływ. Po kilku dniach, na oznaczony dzień, przybyliśmy z ob. Hajkowskim do wspomnianej restauracji. P. Janina zapoznała nas z jednym z dozorców więziennych, słazakiem, i zostawiła nas w trójkę, a sama wyszła. Najpierw było parę kolejek rumu i koniaku, następnie z wielką ostrożnością i przebiegłością skierowaliśmy rozmowę na właściwy temat.

Po kilku jeszcze kolejkach, nasz dozorca godzi się na doreczenie kartki ob. Dolińskiemu i dostarczenie od niego odpowiedzi, dodając, że on czytać tego nie będzie, bo po polsku nie umie. Mówi również o wielkich trudnościach i narażaniu

się, ponieważ aresztowany nie ma papieru ani ołówka i że on musi to wszystko dostarczyć. Za tydzień mamy przyjść po odpowiedź od ob. Dolińskiego. Pamiętam, że ten tydzień rokiem się wydawał. Były obawy, że klucznik może wyspać i zamiast z odpowiedzią będzie czekał z żandamerją. Lecz obawy były na szczęście mylne, klucznik w oznaczony dzień do restauracji przyszedł i przyniósł kartkę od ob. Dolińskiego.

Oczywiście spotkanie zostało jeszcze oficiej „zakropione”, ponieważ uważaliśmy za wielki sukces mieć i na przyszłość łączność z aresztowanym. W odpowiedzi ob. Doliński napisał, że źle się czuje, strasznie głód mu dokucza i prosi o żywność, pozatem wszystko w porządku.

Po przybyciu do Czurył zorganizowaliśmy natychmiast dostawę żywności w postaci chleba, masła, jajek i cukru dla ob. Dolińskiego. Gospodynie z Czurył, jak: pp. Ciekotowa, Fiukowa, Ciordowa, Stępniowa i in. zgodziły się i dostarczały bezinteresownie, raz w tygodniu, powyższe prowianty aresztowanemu.

Nie wszystko jednak było w porządku, jak pisał ob. Doliński. Po pewnym czasie aresztowano ob. Hajkowskiego, którego po wielkich staraniach, przyrzeczeniach i podaniach od wsi i całej gminy Czurylskiej, po 2-tych tygodniach wypuszczono na wolność. Szpicle niemieccy deptali jednak po piętach ob. Hajkowskiemu — przez co musiał on na pewien czas wyjechać z powiatu Siedleckiego. W międzyczasie, po wyjeździe Hajkowskiego, z rozkazu obwodu objąłem d-two plutonu Czurylskiego.

Po kilku miesiącach ob. Hajkowski wraca do Siedlec i w przeddzień odsłonięcia pomnika Kościuszki w Siedlcach zostaje powtórnie aresztowany i osadzony w więzieniu siedleckim jak również zostają aresztowani ob. Horyd kpt. okręgu i k-tan obwodu ob. Picheta.

Spodziewałem się, że moja kolejka musi również nadejść i nie potrzebowałem długo czekać. 11 września 1918 r. w południe złożyło mi wizytę 2-tych szwabskich wywiadowców z sołtysem wsi Czuryły, żądając oddania 2-tych karabinów, od których części znaleziono u Wolińskiego. Po szczegółowej, lecz bezowocnej rewizji w mieszkaniu i wszystkich zabudowaniach gospodarskich, zaproponowali mi przejażdżkę do Siedlec, na co musiałem się zgodzić. Po drodze wiozący mnie szpicle, wstąpili do, prawdopodobnie, jednego ze swych przyjaciół, zabawili dobrą godzinę i pojechaliśmy do Stoku Lackiego, gdzie chcieli również zabrać ówczesnego nauczyciela Matina, lecz na szczęście nie zastali go w domu.

Następnym miejscem postoju była już kancelaria wywiadowcza w Siedlcach, przy ul. Ogrodowej (obecnie Sienkiewicza) gdzie mi przeczytano i przetłumaczono zeznania aresztowanych. Dolińskiego i Hajkowskiego. Po „miałem” półgodzinnem badaniu — odprowadzono mnie do więzienia, gdzie po „miałem” spędzonej nocy — następną „miałem” półgodzinną badanie, konfrontacja z ob. Dolińskim i ob. Hajkowskim a później na pierwsze piętro, cela Nr. 17.

Nie uważam za stosowne nudzić Sz. czytelników swemi przeżyciami podczas 2-u miesięcznego swego pobytu w więzieniu i zakończyć najmielszymi swemi wspomnieniami, kiedy to w nocy z 10 na 11 listopada 1918 r. drzwi od mojej celi zostały otwarte i oprócz klucznika weszli koledzy peowiacy z karabinami — wołając „serwus Józie! Daj pyska!..”

Przed więzieniem czekali z niecierpliwością rodzice jak również ob. Hajkowski, którego wcześniej odnaleziono i uwolniono.

Po zakupieniu kilku gazet wsiedliśmy na czekającą podwoje i jazda do Czurył. Przez całą noc obaj z ob. Hajkowskim czytaliśmy gazety, aby się zorientować co słychać wogóle a w Polsce w szczególności. Ranó zbiórka pozostałych peowiaków, oraz ochotników i odmarsz do Siedlec, by wraz z innymi rozbrajać, nadjeżdżających całymimi pociągami od wschodu, żołnierzy niemieckich.

J. Stępień „Wenus“

## Tygodniowy przegląd polityczny

Nowy rząd francuski Sarauta otrzymał 320 głosami przeciwko 32 votum zaufania. Rezultat ten był do przewidzenia. Nowym natomiast w tym fakcie jest układ sił politycznych i zarysowujące się już dziś zmiany tego układu. W wynikach głosowania uderza jedno, znikoma ilość głosujących. Wprawdzie przeciwko rządowi wypowiedziało się tylko 32 posłów, skrajni nacjonalści i komuniści. Za rządem natomiast stanęli wyraźnie jedynie radykali społeczni i neosocjaliści, podczas gdy prawica i socjaliści Bluma wstrzymali się od głosowania.

W ten sposób większość obecnego rządu opiera się na zbyt kruchych podstawach. W świetle dzisiejszego głosowania nabiera dużo prawdopodobieństwa obiegająca od kilku dni wersja, że rząd obecny nie utrzyma się długo i ustąpi miejsca rządowi bardziej zorientowanemu na prawo. A jeżeli rządu tego nie wyłoni większość obecna, to napewno wyłoni go większość, która wyjdzie z przyszłych wyborów, które staną się nieuniknione, w razie dalszego braku wyjaśnienia w wewnętrznej sytuacji.

Kazimierz Jeziorowski

(21)

## Wspomnienia z lat 1886-1924.

Zawiadomiłem także o swych spostrzeżeniach innych członków komitetu, ale podejrzenia moje spotkały się z niedowierzaniem. Nie upłynął jednak miesiąc, gdy znany i głośny na cały świat publicysta rewolucyjny Włodz. Burce v, który zdemaskował już sporo prowokatorów, a między innymi głośnego Azefa, ogłosił w swem piśmie „Byłoje“ listę prowokatorów Warszawskiej Ochrony, udzielonej mu przez byłego członka tejże Ochrony — Bakaja. Lista zrobiła piorunujące wrażenie, gdyż został jednocześnie zdemaskowany głośny literat i działacz P. P. S. Stanisław Brzozowski. Na liście tej między innymi prowokatorami znalazło się i nazwisko Mieczysława Kęsickiego. Kęsicki po zdemaskowaniu znikł z Paryża i nie wiem co się potem z nim stało.

Po powrocie do kraju na stałe zastałem stan rzeczy, który mnie wielce zaniepokoił. Było to zupełne rozkonspirowanie się ruchu — t. zn. ulegalizowanie, czy ujawnienie. Potworzyły się t. zw. „gieldy“ dzielnicowe, na które kto chciał przychodził i wychodził. Na gieldach załatwiano się całą bieżącą robotę, rozdzielano bibułę, przyjmowano przynoszone składki na fundusz partyjny, wydawano pokwitowania i t. p. Niektóre gieldy miały nawet swe telefony. Był to stan powszechny, a skutek był taki, że pepesowcy wiedzieli, co zamierzają proletarjacy i odwrotnie, gdzie urządzi się jaki wiec, kto na wiecu ma przemawiać i t. p. Naturalnie w takich warunkach i Ochrana była dokładnie poinformowana. We

— W polityce włoskiej stoimy również przed ważnymi zmianami. Ostatnio rozeszły się nawet pogłoski o bliskiej jakoby rekonstrukcji rządu. Wymieniono już nawet ministrów, którzy mieli ustąpić i nowych kandydatów na ich następców. Kombinacje te zdają się jednak być dość dowolne. Zmiany, jakie się dokonają niezadługo w wewnętrznej polityce Włoch, sięgają zupełnie innego odcinka.

Mussolini pragnie już w najbliższych tygodniach przystąpić do rozbudowy ustroju korporacyjnego.

„Ja chcę dojść do ustroju korporacyjnego i dojść“ — oświadczył Il Duce niedawno korespondentowi jednego z dzienników.

„Chcę by praca zorganizowała się w funkcji interesów spoźywców, wytwórców, robotników, techników. Państwo będzie interwenjowało wyłącznie jako najwyższy arbiter, jako obrońca społeczności.

Korporacja sama będzie regulowała wszystkie zagadnienia produkcji. Wszystkie, — podkreśla z naciskiem Mussolini, — gdyż jak powiada, nie trzeba produkować byle czego, byle jak. To jest szaleństwem i to doprowadza do katastrof. Trzeba skończyć z temi starymi ideałami liberalnego kapitalizmu“.

I po tej właśnie drodze, a nie po innej pójdą najbliższe zmiany w życiu wewnętrznym Włoch.

— Po innej zupełnie linii idzie drugi wielki experiment uregulowania i unormowania życia gospodarczego, wytrąconego z równowagi nadmierną produkcją, nie liczącą się z potrzebami rynku i złą organizacją wymiany. Stany Zjednoczone, których filozoficzna podstawa dziejowa wykazuje tyle cech pokrewnych z Sowietami, zamierzają — jeżeli mamy wierzyć wywiadowi je-

wszystkich fabrykach wisały sztandary P. P. S., Proletarjatu i S. D. K. P. i L. i odbywały się wiece. Agitatorzy wszystkich trzech partji na wyścigi odbywali swe wiece i bardzo często po przemowie jednego, przemawiali drudzy i trzeci. Robotnicy potakiwali jednym, drugim lub trzecim w zależności od tego, który z agitatorów lepiej lub dosadniej przemawiał. Celowali w demagogii szczególnie esdecy. W pismach partyjnych były całe szpalty sprawozdań z tych wieców i każda partja ogłaszała tą lub inną fabrykę, będącą rzekomo pod jej wpływami, za swoją. Szczególnie gorące były spory na tych wiecach z powodu organizujących się związków zawodowych. P. P. S. i „Proletarjat“ stały na stanowisku bezpartyjnych związków zawodowych, natomiast esdecy opowiadali się bezwzględnie za związkami partyjnymi w zrozumieniu S. D. K. P. i L.

Różnica między związkami zawodowymi, tworzonymi przez P. P. S. i „Proletarjat“ była ta, że pepesowcy chcieli, aby związki były pod bezpośrednimi ich wpływami i zależnymi od partji, zaś proletarjacy uważali, że nie należy związków uzależniać od partji, niech robotnicy sami sobie wybierają zarządy, bez względu na przekonania partyjne.

Skutek był taki, że klasa robotnicza potworzyła związki zawodowe w zależności od swych przekonania partyjnych i zamiast np. jednego związku robotników budowlanych — utworzyły się trzy, których jedynym pozytywnym działaniem było w konsekwencji wzajemne zwalczanie się i przeszkadzanie sobie. Rozbicie się ruchu zawodowego i opowiedzenie się za poszczególnymi partjami fatalnie oddziaływało na ruch zawodowy tak, że w ścisłym tego słowa znaczeniu ruchu zawodowego,

dnego z bliskich współpracowników i doradców Roosevelta, opublikowanym w prasie amerykańskiej — wprowadzić na wypadek rozbitcia się obecnego planu odbudowy gospodarczej, „pewnego rodzaju” komunizm państwowy. Fabryki i wielkie przedsiębiorstwa zostałyby upaństwowione za wyjątkiem własności rolnej, gdzie zasada własności indywidualnej jest podstawą należytego rozwoju.

— Z Palestyny nadeszły w ubiegłym tygodniu wieści o groźnych rozruchach antyżydowskich. Około 50 zabitych, przeszło 200 ciężko rannych, mnóstwo aresztowanych, w całym kraju stan wyjątkowy, oto bilans tego krwawego tygodnia. Zaczęło się od tego, że Egzekutywa Arabska, zaniepokojona działalnością osiedleńczą sjonistów, a szczególnie żywo rozwijaną w ciągu ostatnich 6 miesięcy, ogłosiła na 17 października wielką manifestację protestacyjną w Jerozolimie przeciwko wzmózonemu napływowi żydów.

Policja angielska do manifestacji tej nie dopuściła, przyczem wielu manifestantów pobito dotkliwie pałkami gumowymi. Wrzenie wśród ludności arabskiej przeszło rychło w otwarty bunt. W Jaffie, w Jerozolimie, w Nabalusie, w Haifie doszło do krwawych demonstracji. Szturmowano budynki rządowe, stacje kolejowe, zdobyto więzienie, uwolniono więźniów. Odpowiedzią na to były tym razem nie pałki gumowe policjantów, ale salwy karabinowe wojska, bomby z samolotów i po proklamacji przez arabsów strajku generalnego, — stan wyjątkowy w całym kraju.

Nie dość na tem. Ruch panarabski rozpętały w Palestynie rozległ się szerokim echem wśród wszystkich szczepów arabskich.

W stolicy Iraku w Bagdadzie odbywają się demonstracje arabsów przeciwko gnębieniu ich

braci w Palestynie. W Transjordanji na granicy Palestyny gromadzą się uzbrojeni arabowie, gotowi każdej chwili wtargnąć do Palestyny, którą uważają za ziemię arabską. To samo w Syrii.

## Czy wiecie, że...

— Berlin posiada obszar o 100 km. kwadratowych większy niż Nowy Jork.

— W parku przy królewskim pałacu w Bangkoku znajduje się wieża zbudowana wyłącznie ze stłuczonych naczyń porcelanowych.

— Najmniejszy urząd pocztowy na świecie znajduje się na pełnym morzu; na drodze Magalhaes, pomiędzy kontynentem południowo-amerykańskim, na Ziemią Ognistą, przymocowana zapomocą łańcucha do skały, pływa na falach jaskrawo pomalowana skrzynka, do której przepływające okręty wysyłają łódź, by zabrać znajdujące się tam listy, względnie wysłać swoje. Najmniejszy ten urząd pocztowy znajduje się pod ochroną wszystkich marynarzy świata.

— Odcinek taśmy filmowej wyświetlany w kinie w przeciągu sześciu sekund, kosztuje godzinę pracy w studio i 1000 dolarów.

— Jedna z francuskich odlewni dzwonów, wykonała na zamówienie znanego muzyka E. Potroux zaprojektowany przez niego dzwon dziwnej konstrukcji. Kształtem nie różni się on zupełnie od zwyczajnych dzwonów — sporządzony jest jednak z dwunastu stopów, a ramy, w które jest wstawiony, posiadają kilkadziesiąt mosiężnych paleczek, podobnie jak w fortepianie, zakończonych korkiem, które z chwilą rozkołysania się dzwonu i uderzenia serca poczynają tańczyć po spizowym kolosie, przerywając, głuźąc, zduszając ton tak, że dzwon wydaje piękny, melodyjny śpiew.

— Największy wawóz świata, to Wielki Kanjon rzeki Colorado (Ameryka). Wawóz ten ma około 320 km. długości, w głębszych miejscach jest szeroki na kilkanaście kilometrów i głęboki na tysiąc sześćset metrów. Ściany jego stanowią prawdziwą mozaikę pokładów wielobarwnych skał, które mienią się wszystkimi barwami.

— Najdłuższą i największą tamą świata jest tama Senar na Niebieskim Nilu w Sudanie pod Makwarem, której budowę zaczęto w kwietniu 1921 roku, a skończono w lipcu 1925 r.

Ta kolosalna konstrukcja, długości 3000 mtr. ma około 40 metrów wysokości i zatrzymuje 560 000.000.000 litrów wody

świadomego swych celów i zadań nie było i dotychczas niema i upłyną zapewne jeszcze lata zanim powstaną rzeczywiste związki zawodowe niezależne od partji politycznych.

Okres wolnościowego ruchu niedługo trwał, zaczęły się represje rządowe, masowe areszty, demoralizacja i nagałt trzeba było powrócić do poprzedniej konspiracyjnej roboty. Gdy po przyjeździe ze Lwowa, zwracałem uwagę na to rozkonspirowanie się, prąd jawności ruchu był jednak tak powszechny, że głos mój ostrzegawczy, był głosem wołającego na puszczy. Opamiętanie nastąpiło dopiero wówczas, gdy Cytadela, Pawiak i różne więzienia i forty Aleksieja i Raweliny — zapelnily się po brzegi towarzyszami.

Drugą „plagą” wolnościowego ruchu były t.zw. „sądy partyjne”, które wkrótce przerodziły się w samosądy. Sądy partyjne, wprowadzone najprzód przez esdeków, były zaraźliwe i polegały na tem, że żadnemu pracodawcy bez wiedzy i zgody partji nie wolno było oddalać robotników, a nawet przyjmować nowych.

Z czasem wytworzyła się z tego zupełna anarchja. Towarzysze na własną rękę rozstrzygali różne sprawy, nieraz z dobrem lub poprawą bytu robotniczego, nie mające nic wspólnego. Było sporo wypadków, że np. w sporach małżeńskich lub majątkowych decydowali towarzysze tej lub owej partji.

Chaos i anarchja powiększyły się jeszcze gdy powstała nawpół bandycka organizacja t.zw. „Zmowa Robotnicza”, założona przez jakiegoś półgłówka inteligenta, zwolennika teorii Machajskiego, który w odezwach swoich wzywał robotników, by przepędzili inteligencję, a sprawy swoje wzięli w czysto robociarskie ręce. Różnym szumowinom

przypadła do gustu już sama nazwa „Zmowa Robotnicza” i brak jakiegokolwiek dyscypliny partyjnej. „Zmowa Robotnicza” grabiła i mordowała różnych fabrykantów, inżynierów, majstrów, a nawet zwykłych urzędników biurowych, a zarobowe lub wymuszone pod grozą rewolwerów pieniądze dzieliła między siebie.

Ta „ideologja” wywłaszczania na 10 lat wyprzedziła ideologję bolszewicką. Sądy, a raczej samosądy na własną rękę, rozbijanie monopolów państwowych na własne potrzeby, zdemoralizowały wielu skądinąd nawet dzielnych robotników. Znane jest powszechnie wyłamanie się bojówek łódzkich z pod dyscypliny partyjnej i P.P.S. zmuszona była wkońcu bojówki te rozwiązać. Przyczę dla charakterystyki owych czasów konkretny wypadek z niejakim „Gwiazdą” — Puchalskim. Był początkowo dzielnym i karnym towarzyszem „Proletariatu”, ale pod wpływem „Zmowy Robotniczej” zaczął działać na własną rękę.

Wezwany na sąd partyjny Puchalski stawił się (sprawa była sądzona na t.zw. III-cim moście — podczas jego budowy — dziś most Poniatowskiego). Puchalski przyznał się do 14 wypadków samowoli, napadów, samosądów i t.p. i sam na siebie zadekretował wyrok śmierci. Bojówka, której powierzone było wykonanie nad „Gwiazdą” wyroku — wpakowała w niego kilka kul, ale żadna nie była śmiertelna. Puchalski — „Gwiazda” był technikiem przy robotach kanalizacyjnych i podczas pracy dosięgli go bojowcy. Odwieziony przez pogotowie do szpitala Św. Ducha nie chciał powiedzieć żandarmom kto do niego strzelał, jakkolwiek prawdopodobnie wiedział, gdyż przed zamachem na niego widział się z jednym z bojowców.

(c.d.n.)

Tama ta wznosi się w odległości 270 klm. na południku od punktu, w którym Nil Niebieski i Biały łączą się we właściwy Nil dolnego Egiptu.

— W południowej Ameryce rośnie drzewo „papuya”, w języku krajowców zwane „paw-paw”, które dostarcza zarówno materiału opalowego, jak żywności, lekarstw i mydła. To „uniwersalne” drzewo wyrasta 20 stóp w górę bez konarów, ma podłużne, jakby olbrzymie strączki fasoli owoce, które są smaczne i pożywe zawierają bowiem dużo słoju i skrobi. Nasiona tego drzewa wydają bardzo ostry zapach, który niszczy owady i pasożyty, a sok jego ma własności rozpuszczające i używany bywa do przyrządzania lekarstw.

— Największy zegar świata został zmontowany przez Colgate et Co w Jersey City nad warsztatami tego towarzystwa. Powierzchnia tarczy zegara wynosi 102,06 metrów kwadratowych, wskazówka minutowa ma długość 4,3 mtr. Mechanizm ten wprawia w ruch 9.000 kilowy „ciągnak”. Cały zegar ze wszystkimi dodatkami waży sześć ton.

— Człowiek niezaopatrzonej w żaden odpowiedni aparat może być pod wodą najdłużej minutę. Dzięki długim ćwiczeniom, polegającym na nabyciu zdolności kilkakrotnego, głębokiego wdechu powietrza przed wskoczeniem do wody, można dojść do wytrzymania pod wodą przez dwie minuty. Najdłużej pod wodą przebywają polawiacze perel i gąbek. Przed laty zasłynął na wybrzeżu Adriatykiem pewien Japończyk, który wytrzymał 10 minut. Po wyjściu z wody taki nurek wygląda jak trup. Jak wiadomo, polawiacze perel umierają zwykle po trzydziestym roku życia.

— W mieście Kos koło wybrzeża Azji Mniejszej rośnie olbrzymi platan mający przypuszczalnie 2.500 lat. Już czterysta lat przed Nar. Chr. Hipokrates udzielał swym uczniom nauk pod cieniem starego już wówczas platanu.

— W produkcji umysłowej świata na pierwszym miejscu stoją: Francja, Anglia i Niemcy. Niemcy wydają najwięcej dzieł naukowych, zaś Francja i Anglia — beletrystycznych.

— U Chińczyków istnieje zwyczaj, by na grobowcu zmarłego umieszczano nazwisko lekarza, który nieboszczyka przed śmiercią leczył.

— W roku 1595 ukazało się w Dreźnie rozprządzenie, które wzbraniało zwykłym ludowi.. używania chustek do nosa.

— Brzoza, stojąca oddzielnie, posiadająca około 200.000 liści, wyparowuje podczas gorącego, suchego dnia około 400 litrów wody.

— Nasze miasto Kalisz wspomniane już było w geografii Ptolomeusza, uczonego z II wieku naszej ery.

## KRONIKA

### Z Siedleckiego

#### Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej

Z inicjatywy Dyrektora Podlaskiej Szkoły Muzycznej p. kapitana Stoczewskiego oraz przy czynnym poparciu Insp. Szkolnego p. Władysława Ruszla zawiązał się w Siedlcach komitet audycji muzycznych dla młodzieży szkół powszechnych. Celem tego komitetu jest szerzenie kultury muzycznej i wzbudzenie zamiłowania do muzyki, szczególnie polskiej, wśród najszerszej rzeszy młodzieży szkolnej. Pierwszy poranek zorganizowany przez tenże komitet odbył się w dniu 5 listopada b. r. w sali szkoły powszechnej № 4.

Na program poranka poprzedzonego prelekcją kier. szkoły

№ 2 p. B. Pawlaka, złożyły się następujące utwory muzyczne: 1. a) Miller, Marsz „Sobieski pod Wiedniem”, b) Ogiński M. K. Polonez „Pożegnanie Ojczyzny”, — wykonała orkiestra symfoniczna Podlaskiej Szkoły Muzycznej w połączeniu z orkiestrą 22 p. p. pod dyrekcją P. Kapitana Stoczewskiego. 2. a) Heintze „Powitanie”, b) Heintze „Śpiew ojczyzny” — wykonał chór 3-głosowy szkoły powsz. Nr. 2 pod dyr. p. B. Pawlaka, 3) a) „Wieniawski „Pieśń”, b) Chopin „Preludium” wykonał na skrzypcach Tadeusz Mansfeld, uczeń Podlaskiej Szkoły Muz., 4. a) Chmara Józef Trio muzyczne № 1, b) Chmara Józef Trio muzyczne № 3, — wykonali na skrzypcach uczniowie Podlaskiej Szkoły Muzycznej, 5. a) Noskowski Z. „Poranek”, b) Noskowski Z. Marsz „I Brygada” — wykonał chór 3-głosowy szkoły powsz. ch. № 2, 6. a) Wieniawski „Legenda”, b) Wieniawski „Kulawiak” — wykonała p. D. Karcyniówna, uczennica Podlaskiej Szkoły Muzycznej. 7. a) Paderewski „Menuet”, b) Ogiński „Polonez Pożegnania”, — wykonała orkiestra symfoniczna Podlaskiej Szkoły Muzycznej pod dyr. p. Kapitana Stoczewskiego. Akompanjament p. Grodzkiej Maryli, ucz. Podlaskiej Szkoły Muzycznej.

Celowość tego rodzaju poranków nie wymaga uzasadnienia, a o potrzebie ich świadczyć może wypełniona kompletnie przez młodzież sala i długotrwałe a rzęsite oklaski, którymi nagradzano wykonawców.

#### Tragiczny wypadek samochodowy

We wsi Oleśnica gm. Wodnyń powiatu siedleckiego na skręcie szos garwolińskiej, przejeżdżająca taksówką wskutek nadmiernej szybkości wpadła na przechodzącego szosą 56 letniego Michała Dubra, mieszkańca tej wsi, miażdżąc prawą nogę oraz biodro. Nieszczęśliwą ofiarę przejechała odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala N. M. P. w Siedlcach.

Duber mimo usilnych zabiegów lekarskich zmarł dnia następnego. Dochodzenie przeciw właścicielowi taksówki. Kazimierzowi Szawłowskiemu zam. w Siedlcach przy ul. Sienkie-

#### Nadanie Krzyżów Zasługi

W dniu 11 listopada za zasługi położone w pracy społecznej otrzymają **Złote Krzyże Zasługi** p. dyr. Niedzielski i p. dyr. Piechowski oraz **brązowe Krzyże Zasługi** p. prod. P. P. Pańnikowski i p. Plawiński.

Dekoracji krzyżami dokona Starosta powiatowy p. Guiliński w gmachu Starostwa o godz. 13-tej.

#### Samobójstwo kolejarza

Z niewyjaśnionych przyczyn wystrzelał z rewolweru pozbawił się życia 36 letni konduktor kolejowy zamieszkały przy ul. Łukasieńskiego 20. Stefan Lemieszek.

Kula ugodziła go w głowę i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej denata uratować się nie udało. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sąduwo-śledczych.

#### Wybory do rad gromadzkich

W dniach 7, 8 i 9 listopada b. r. odbyły się wybory do rad gromadzkich na terenie naszego powiatu. Ze względu na wczesny termin lamania naszego pisma, wyniki będziemy mogli podać dopiero w numerze następnym.

## KOMUNIKAT

### Komunikat P. O. W.

Komitet budowy pomnika Poległych Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej zwraca się do rodzin Poległych Peowiaków z prośbą o nadesłanie w jaknajszerszym czasie następujących danych: nazwisko, imię i pseudonim poległego, rok urodzenia, gdzie pracował w robocie niepodległościowej (ze specjalnym zaznaczeniem pracy w P.O.W.), datę śmierci, gdzie poległ, gdzie został pochowany. Prosimy o nadesłanie tych danych oraz, o ile to możliwe, fotografie poległego. Należy nadmienić, że powyższe dotyczy nie tylko Peowiaków, poległych w latach 1914—1921, ale aż do dnia 11-go listopada 1933 r. Należy również nadesłać adresy rodzin Poległych Peowiaków, aby można było przesłać im zaproszenia na uroczystość odsłonięcia pomnika Poległych Żołnierzy P.O.W., jakie odbędzie się w Warszawie w dniu 10 listopada r.b.

### Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach niniejszym ogłasza **przetarg na remont samochodu kasowego „Chevrolet 6” model 1929 r.**

Samochód można oglądać codziennie w garażu Kasy przy ulicy Piłsudskiego 84.

Wszelkich informacji, w sprawie przetargu i remontu udziela Kierownictwo Wydz. Adm.-Gosp. Kasy codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty na wykonanie robót winne być składane w zapieczętowanych kopertach z napisem „oferta na remont samochodu” do dnia 18 XI.1933 roku godz. 12-ta.

Dyrekcja Kasy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

Dyrektor (—) ST. SŁOTWIŃSKI.

Siedlce, dn. 9 listopada 1933 roku.

(59)

### Do Rejestru Handlowego, Działu A Sądu Okręgowego w Siedlcach wciągnięto następujące firmy:

A. IX. 2441. Dnia 29 lipca 1932 roku wciągnięto następującą firmę: „Ajzyk Lipsker”, sprzedaż towarów galanterijnych i przyborów krawieckich w Siedlcach, ul. 1-go Maja 28. Istnieje od 10 maja 1929 roku. Właściciel Ajzyk Lipsker zam. w Siedlcach 1-go Maja 28. Interferency nie zgłoszono. Przedsiębiorstwo powyższe nabył Ajzyk Lipsker od Moszka Lejby Blumenkranca w dniu 10 maja 1929 roku za aktem, zeznanym w kancelarii notariusza Kurmana w Warszawie za N. rep. 733. A. 1. Nr. 43/2 wciągnięto przy firmie: „Moszko-Lejb Blumenkranc” następujący wpis: Na mocy aktu zeznanego w kancelarii notariusza Kurmana w Warszawie w dniu 10 maja 1929 roku za Nr. rep. 733 przedsiębiorstwo „Moszka Lejby Blumenkranca” nabył Ajzyk Lipsker. W rubryce 8-ej R.H.A. IX.2441.

A. IX.2452. Dnia 25 sierpnia 1932 roku wciągnięto następującą firmę: „Kazimierz Kosieradzki”—drobna sprzedaż wyrobów tytoniowych w Siedlcach, ul. Targowa 8. Firma istnieje od 6 maja 1931 roku. Właściciel Kazimierz Kosieradzki. zam. w Siedlcach, ulca Błonie 7. Interferency nie zgłoszono.

A. IX.2453. Dnia 25 sierpnia 1932 roku wciągnięto następującą firmę: „Moszko Krasecki”, drobny handel mięsem w Siedlcach, ul. 22 p.p. Nr. 7. Firma istnieje od 1-go listopada 1931 roku. Właściciel Moszko Krasecki, zam. w Siedlcach ul. Aslanowicza 17. Interferency nie zgłoszono.

A. IX.2500. Dnia 4 października 1932 roku wciągnięto następującą firmę: „Szyja Lejbman”, handel spożywczy w Łukowie, ul. Ciężkowizna Nr. 1. Firma istnieje od 6 lipca 1926 roku. Właściciel Szyja Lejbman, zamieszkały tamże. Interferency nie zgłoszono.

A.IX.2502. Dnia 4 października 1932 roku wciągnięto następującą firmę: „Złata Perec”, handel naczyniami kuchennymi, lampami i wyrobami koszykarskimi w Łukowie, ul. Piłsudskiego Nr. 5. Firma istnieje od 14 września 1930 roku. Właściciel Złata Perec, zam. w Łukowie, ulica D-ra Chącińskiego 81. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2528. Dnia 24 listopada 1932 roku wciągnięto następującą firmę: „Spółka Handlowa—Ignacy Sawicki i Kazimierz Woźniak”. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostawa furazów oraz prowiantu dla wojska. Siedziba Spółki jest miasto Siedlce, ul. 3-go Maja Nr. 13a. Spółka czynna od dnia 23 października 1932 roku. Spółnicy: Ignacy Sawicki i Kazimierz Woźniak, zam. w Siedlcach ul. Sienkiewicza 17. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy prywatnej w dniu 17 października 1932 roku na czas od dnia 20 października 1932 r. do dnia 1 października 1933 roku, z tem, że o ile żaden ze spółników na trzy miesiące przed upływem tego terminu nie wystąpi notarialnie z żądaniem rozwiązania spółki, ewentualnie z zawiadomieniem o chęci wystąpienia z niej, to trwanie spółki przedłuża się automatycznie na rok następny. Zarządzają spółką obaj spółnicy Ignacy Sawicki i Kazimierz Woźniak i każdy z nich ma tylko prawo podpisywać pod pieczęcią firmową korespondencję nie zawierającą zobowiązań, oraz pokwitowania z odbioru od wszelkich osób i urzędów, wszelkiej korespondencji, nie wyłączając pieniężnej, tudzież przesyłek, ładunków i towarów, jak również podnoszenia należnych sum dla spółki. Wszelkie zobowiązania będą wydawane i podpisywane przez obydwu zarządców pod pieczęcią firmową łącznie. W razie potrzeby jeden zarządca może udzielić drugiemu zarządcy lub osobie trzeciej pełnomocnictwa do załatwiania poszczególnych czynności. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2529. Dnia 6 grudnia 1932 r. wciągnięto następującą firmę: „Jan Masłowski—Apteka” wieś i gmina Korytnica pow. węgrowskiego. Firma istnieje od 19 października 1932 r. Właściciel Jan Masłowski także zamieszkały. Interocy nie zgłoszono. Na mocy aktu zeznanego w dniu 19 października 1932 r. w kancelarii notariusza Szymańskiego w Warszawie za Nr. rep. 1968 aptekę, będącą przedmiotem niniejszego wpisu nabył Jan Masłowski od Stefana-Ludwika Domańskiego. Poprzednie wpisy dotyczące apteki, będącej przedmiotem niniejszego wpisu, znajdują się w dziale A. VII. Nr. 1213.

A.IX.2548. Dnia 18 lutego 1933 r. wciągnięto następującą firmę: „Eugenjusz Lewicki, Sklep spożywczy przy cukrowni w Elżbietowie”. Handel spożywczy i sprzedaż wyrobów tytoniowych, wędlin i pieczywa w osadzie Elżbietów, gminy Kudelczyn, pow. sokolowskiego. Firma istnieje od 1 października 1932 roku. Właściciel Eugenjusz Lewicki, także zamieszkały. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2551. Dnia 28 lutego 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Motel Kornicki i S-ka”. Siedziba Spółki jest miasto Siedlce, ulica Przechodnia Nr. 8. Przedmiotem spółki jest handel obuwem i galanterją. Spółka rozpoczęła działalność od 15 lutego 1933 r. Spółnicy: Motel Kornicki, ul. Piłsudskiego 72 i Rywka Felzensztejn, ul. Aslanowicza 21 oboje w Siedlcach zamieszkały. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy prywatnej z dnia 10 lutego 1933 roku na czas nieograniczony. Zarząd Spółki należy Motla Kornickiego, który upoważniony zostaje do zastępowania Spółki wobec trzecich, władz i sądów z prawem udzielania pełnomocnictwa innym osobom. Wszelkie zobowiązania Spółki, weksle i t.p. podpisują obaj Spółnicy. Interocy spółnicy nie zgłoszili.

A.IX.2551. Dnia 7 marca 1933 r. przy firmie „Motel Kornicki i S-ka” w Siedlcach wciągnięto: Dotychczasowa firma „Motel Kornicki i S-ka” w Siedlcach wobec rozwiązania zostaje wykreślona z Rejestru Handlowego.

A.IX.2553. Dnia 6 marca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Zakład blacharski Joska Hopenberga w Garwolinie”. Zakład blacharski w Garwolinie, ul. Kościuszki 9. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Joska Hopenberg, zamieszkały w Garwolinie, ul. Kościuszki 9. Interocy nie zgłoszono.

A.XI.2524. Dnia 6 marca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Szulim Elja Malcman”. Handel spożywczo kolonialny w Stoczku Węgrowskim ul. Kolejowa. Firma istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Właściciel Szulim Elja Malcman także zamieszkały. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2557. Dnia 7 marca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Rywka Felzensztejn”, handel obuwem i galanterją w Siedlcach, ulica Przechodnia Nr. 5 Firma istnieje od 6 marca 1933 r. Właścicielka Rywka Felzensztejn, zam. w Siedlcach, ul. Aslanowicza 21. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2559. Dnia 27 marca 1933 r. wciągnięto następującą firmę: „Gdala Nisenbaum”, hurtowa sprzedaż żelaza i handel wyrobami żelaznymi w Łukowie, ul. Kozia 4. Firma istnieje od 14 marca 1933 roku. Właściciel Gdala Nisenbaum, zamieszkały w Łukowie ul. Ogrodowa 28. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2560. Dnia 31 marca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Szymon Liberman”, przedsiębiorstwo ekspedycyjne w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 52. Firma istnieje od 1 lutego 1932 roku. Właściciel Szymon Liberman, zam. w Siedlcach, ul. Piękna 40. Na mocy aktu interocy zeznanego w dniu 22 czerwca 1926 roku w kancelarii Adama Dzierżawskiego-notariusza w Sokolowie za Nr. rep. 701 pomiędzy Szymonem Libermanem a obecną żoną Pesią-Dwojrzą z Morgenszternów została ustanowiona wyłączność majątku jaki każdy z przyszłych małżonków posiadał w chwili zawarcia interocy i wspólność majątku jaki każdemu z małżonków przybyć może w czasie pozycia małżeńskiego przez spadek, darowiznę jak również z pracy, oszczędności lub zrządzenia losu.

A.IX.2561. Dnia 20 kwietnia 1933 r. wciągnięto następującą firmę: „Chil Jabłoń”, handel artykułami spożywczo kolonialnymi

w Siedlcach, ulica Stary Rynek 15. Firma istnieje od 27 stycznia 1933 r. Właściciel Chil Jabłoń, zam. Siedlcach, ul. Piłsudskiego 53. Na mocy aktu interocy zeznanego w dniu 13 września 1916 roku w kancelarii notariusza Emiljana Sobolewskiego w Warszawie za Nr. rep. 1724 pomiędzy Chilem Jabloniem a obecną żoną jego Chaną-Hindą z Zonszajnow została ustanowiona wyłączność majątku osobistego i wspólność dorobku mianowicie: majątek, jaki każdy z przyszłych małżonków posiadał w chwili zawarcia interocy i jaki w przyszłości posiędzie przez kupno, darowiznę, spadek lub losowo będzie jego wyłączną własnością, majątek zaś jaki nabyte podczas pozycia małżeńskiego wspólną pracą i zabiegami będzie wspólną ich własnością w równych częściach. Poprzednie wpisy dotyczące niniejszego przedsiębiorstwa znajdują się pod Nr. 12 tomu V.

A.V.12. Dnia 20 kwietnia 1933 r. przy firmie „Chil Jabłoń” w Siedlcach wciągnięto: „Dotychczasowa firma: „Ch. Jabłoń i S-ka” w Siedlcach wobec ustąpienia spółnika Arona Jablonia została rozwiązana i wobec tego zostaje wykreślona z Rejestru Handlowego. Dalsze wpisy dotyczące niniejszego przedsiębiorstwa znajdują się pod Nr. 2561, tom IX.

A.IX.2563. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Jan Zawadka”, handel spożywczo kolonialny i wyrobami tytoniowymi w Brzuzie Nowej, gm. Miastków, pow. garwolińskiego. Firma istnieje od 1 stycznia 1933 r. Właściciel Jan Zawadka, zamieszkały także. Interocy nie zgłoszono.

A. IX. 2564. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Antoni Jasiński Młyn Wodny we wsi Miastków, powiatu garwolińskiego. Firma istnieje od 1 lutego 1925 roku. Właściciel Antoni Jasiński, zam. we wsi Miastków, tejez gminy. Interocy nie zgłoszono.

A. IX. 2565. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Wincenty Bisikiewicz”, apteka we wsi i gminie Stępczy, pow. garwolińskiego. Firma istnieje od 1 listopada 1932 r. Właściciel Wincenty Bisikiewicz także zamieszkały. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2566. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Stanisław Karpiński”, handel napojami alkoholowymi w naczyńach zamkniętych i wyrobami tytoniowymi, oraz artykułami spożywczo w Siedlcach, ulica Piłsudskiego 20. Firma istnieje od 15 marca 1928 roku. Właściciel Stanisław Karpiński, zamieszkały w Siedlcach, ul. Starowiejska 26. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2567. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Rywka Pietrzyńska”, handel spożywczy, wodą sodową i wyrobami tytoniowymi we wsi Gończyce, gm. Sobolew, pow. garwolińskiego. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka Rywka Pietrzyńska, zamieszkała także. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2568. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Władysław Zieliński” Handel spożywczo kolonialny i wyrobami tytoniowymi we wsi Jagodne, gminy Wola Rębkowska, pow. garwolińskiego Firma istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Władysław Zieliński właściciel, zamieszkały także. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2569. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Jankiel Berenholtz”. Handel kolonialno spożywczy i wyrobami tytoniowymi w osadzie Osieck, powiatu garwolińskiego. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Jankiel Berenholtz, także zamieszkały. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2572. Dnia 13 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Jan Dziubak”. Handel mięsem, wędlinami i słoniną w Zelechowie, ulica 11 Listopada 36. Firma istnieje od 1 lipca 1924 roku. Właściciel Jan Dziubak, także zamieszkały. Interocy nie zgłoszono.

A.IX.2574. Dnia 15 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Szajndla Waldman”. Handel kolonialno spożywczy w Łaskarzewie, ulica Wolska powiatu garwolińskiego. Firma istnieje od 1933 roku. Właścicielka Szajndla Waldman, także zamieszkała. Na mocy aktu interocy zeznanego w dniu 1 sierpnia 1932 roku w kancelarii notariusza Edwarda Jasińskiego w Garwolinie za N. rep. 535 pomiędzy Szajndlą z Waldmanów, a obecnym mężem jej Szlamą Waldmanem została ustanowiona wyłączność majątku, jaki każdy z przyszłych małżonków posiadał w chwili zawarcia interocy i jaki w przyszłości otrzyma drogą spadku, darowizny lub przez los oraz wspólność majątku dorobkowego.

A.IX.2575. Dnia 25 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Szoel Abensztejn”. Handel drzewem opalowym i budowlanem w Łukowie, ulica Piłsudskiego 1. Firma istnieje od 1 maja 1933 roku. Właściciel Szoel Abensztejn, zamieszkały w Łukowie, ulica Piłsudskiego 30. Na mocy aktu interocy, zeznanego w dniu 26 października 1931 roku w kancelarii notariusza Leona Nowackiego w Łukowie za N. rep. 420 pomiędzy Szolem Abensztejnem a obecną żoną jego Esterą z Srebrników została ustanowiona wyłączność majątku, jaki każdy z przyszłych małżonków posiadał w chwili zawarcia interocy i jaki w przyszłości otrzyma w spadku, darowizny lub zapisu testamentowego, oraz wspólność majątku dorobkowego.

A.IX.2577. Dnia 30 maja 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Fajngeczycht Jankiel i Lichtensztejn Abram-Jakob, „Suehemyt”. Celem spółki jest wyrób mydła w Łukowie, ulica Browarna 9 Firma istnieje od 20 marca 1933 roku. Właściciel Jankiel Fajngeczycht, ul. Chącińskiego 20 i Abram Jakob Lichtensztejn, ul. Browarna 17, obaj w Łukowie zamieszkały. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 20 marca 1933 r. na lat trzy, poczynając od dnia 20 marca 1933 roku przyczem każdemu ze spółników przysługuje prawo zrzec się spółki nawet przed ekspiracją kontraktu, lecz o tem obowiązany będzie zawiadomić drugiego spółnika na trzy miesiące przedtem Zarząd spółki należy do spółnika Jankla-Geceła Fajngeczychta

Wszelkie umowy i dokumenty pieniężne, weksle, czeki, przelewy i t.p. winny być pod skutkami nieważności podpisywane przez obydwu spółników łącznie. Odbiór wszelkiej korespondencji, listów, przekazów pieniężnych, towarów i t.p. wydawanie rachunków na sprzedane mydło i inkasowanie należności mogą być dokonywane przez któregokolwiek ze spółników. Spółnicy interczy nie zgłosili.

A.IX.2578. Dnia 20 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Józef Sierański”. Handel słoniną i wędlinami w os. Łaskarzew, powiatu garwolińskiego. Firma istnieje od 1 listopada 1931 roku. Właściciel Józef Sierański tamże zamieszkały. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.2580. Dnia 20 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Marja Lintner”. Handel spożywczy i słodyczami w os. i gminie Maciejowice, powiatu garwolińskiego. Firma istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Właścicielka Marja Lintner, zamieszkała tamże. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.2582. Dnia 20 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Jadwiga Perycz”. Prowadzenie składu aptecznego w Garwolinie, ulica Kościuszki 14. Firma istnieje od 1912 roku. Właścicielka Jadwiga Perycz tamże zamieszkała. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.2584. Dnia 30 czerwca 1933 roku. wciągnięto następującą firmę: „Józef Jaśkiewicz”. Handel wyrobami masarskimi w osadzie i gminie Ryki, powiatu garwolińskiego, ul. 11 Listopada 61. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Józef Jaśkiewicz tamże zamieszkały. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.2585. Dnia 30 czerwca 1933 roku. wciągnięto następującą firmę: „Szaja Zylberg”. Handel manufakturą w Radzynie, ul. Ostrowiecka 12. Firma istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Właściciel Szaja Zylberg, zam. w Radzynie, Ostrowiecka 12. Na mocy aktu interczy, zeznanego w dniu 22 grudnia 1920 roku w kancelarii notariusza Witolda-Kazimierza Krasuskiego w Radzynie za N. rep. 357 pomiędzy Szają Rywelem Zylbergiem a obecną żoną jego Maszą z Turkieltaubów ustanowiona została wyłączność majątku jaki każdy z małżonków posiadał w chwili zawarcia interczy i jaki każdemu z nich w czasie pożycia małżeńskiego dostać się może przez spadek lub darowiznę, oraz wspólność majątku jaki małżonkom przybędzie z pracy, oszczędności lub zrządzenia losu.

A.IX.2587. Dnia 30 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Edward Blejsz”. Handel kolonialno-spożywczo-galanteryjny, oraz sprzedaż wyrobów tytoniowych w Garwolinie, ul. Aleje Legionów 28. Firma istnieje od 12 lipca 1932 roku. Właściciel Edward Blejsz, tamże zamieszkały. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.2589. Dnia 30 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Liba Kahan”. Sprzedaż galanterji żelaznej i części rowerowych w Międzyrzeczu, ul. Żórawia 13. Firma istnieje od 14 marca 1933 roku. Właściciel Liba Kahan, zamieszkały tamże. Na mocy aktu interczy, zeznanego w dniu 3 sierpnia 1931 roku w kancelarii notariusza Władysława Ksepko w Bielsku Podlaskim za N. rep. 1040 pomiędzy Libą z Gęchtów a obecnym mężem jej Fiszlem Kahanem ustanowiona została rozdzielnosc majątku jaki każdy z małżonków posiadał w chwili zawarcia umowy przedślubnej i jaki otrzyma przez spadek, darowiznę lub przez zrządzenie losu, oraz wspólność majątku, jaki małżonkowie zdobędą w czasie pożycia małżeńskiego przez pracę i oszczędność.

A.IX.2590. Dnia 30 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Icko Rosfor”. Handel kolonialno-galanteryjny w osadzie Ryki powiatu garwolińskiego. Firma istnieje od 1932 roku. Właściciel Icko Rosfor tamże zamieszkały. Na mocy aktu interczy zeznanego w dniu 22 marca 1932 roku w kancelarii notariusza Walerjana Karasińskiego w Garwolinie za N. rep. 110 pomiędzy Ickiem Rosforem, a obecną żoną jego Rechią Lipką z Alfiszów została ustanowiona wyłączność majątku, jaki każdy z małżonków posiadał w chwili zawarcia interczy i jaki w przyszłości otrzymać może w czasie trwania małżeństwa przez spadek, darowiznę lub testament, oraz wspólność majątku jaki małżonkowie nabędą podczas trwania małżeństwa pracą, oszczędnością lub zrządzeniem losu.

A.IX.2591. Dnia 30 czerwca 1931 roku wciągnięto następującą firmę: „Czesław Kenig”. Handel wyrobami masarskimi w Garwolinie, ul. Kościuszki 29. Firma istnieje od 1 sierpnia 1906 roku. Właściciel Czesław Kenig tamże zamieszkały. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.2592. Dnia 30 czerwca 1933 roku wciągnięto następującą firmę: „Jan Grzechnik”. Handel wódką w naczyniach zamkniętych w Sobieniach Jeziorach, ulica Rynek 7. Firma istnieje od 7. maja 1931 roku. Właściciel Jan Grzechnik, zamieszkały tamże. Interczy nie zgłoszono.

A.IX.3262. Dnia 30 czerwca 1930 roku wciągnięto następującą firmę: „Chawa Jenta Kleinerer”. Handel galanteryjny w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 20. Firma istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Właścicielka Chawa Jenta Kleinerer, zamieszkała w Siedlcach, ulica 1-go maja 18. Interczy nie zgłoszono.

(55)

A.XI.3261. Dnia 16 grudnia 1931 r. wciągnięto następującą firmę: „Finkielsztejn, Hepner i Senderowicz wyrób włosia tapicerskiego w Międzyrzeczu”. Cel: prowadzenie wyrobu kręconych włosów tapicerskich w Międzyrzeczu, ul. Komarówka 3. Firma istnieje od 1931 r. Spółnicy: Lejzor Finkielsztejn, Mendel Hepner i Hersz Senderowicz, zam. w Międzyrzeczu. Spółka Firmowa zawarta na sześć miesięcy, t. j. od dnia 11 września 1931 r. Jeżeli żaden ze spółników nie wypowie niniejszej umowy conajmniej na dwa tygodnie przez upływem 6-ciu miesięcy listami poleconymi drugim spółnikom, lub ustnie wobec świadków, umowa spółki zostaje przedłużona na dalszy okres 6 ciu miesięcy na tych samych warunkach. To samo obowiązuje w następnych późniejszych okresach. Zarząd spółki należy do wszystkich trzech spółników. Do przyjęcia zobowiązań w imieniu spółki wymagane są podpisy wszystkich trzech spółników łącznie.

(56)

LECZENIE ŻYŁAKÓW  
I HEMOROIDÓW  
BEZ OPERACJI  
DR M. SCHLEICHER  
SIEDLCE, ulica Kilińskiego Nr. 24.

(50)

UWAGA! FUTRA NALEŻY NABYWAĆ W PIERWSZORZĘDNEJ PRACOWNI WYROBÓW FUTRZANYCH

M. MORDSKI  
SIEDLCE, KILIŃSKIEGO 27.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE I SOLIDNE  
WEDŁUG NAJNOWSZYCH MODELI ŚWIATA.

(38)

Pracownia Gorsetów

„NOWOŚCI”

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA NR. 3, II PIĘTRO, M. 6.

Wykonywa podług najnowszych modeli wszelkie zamówienia w zakresie gorseciarstwa wchodzące, jako to: pasy, całości, biustonosze, pasy pooperacyjne, popologowe i na ciążę. Robota solidna i punktualna. Ceny przystępne.

(58)

Skradziono dekret emerytalny i dowód osobisty kolejowy wystawiony przez Dyr. Warszawską na imię Tomasza Kukli, który dowody te unieważnia.

(57)

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich p. f.

„BCIA GOLDBLAT”

ul. Kilińskiego Nr. 22  
I piętro (front).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa. Wykonanie solidne w/g wymagań ostatniej mody.

CENY PRZYSTĘPNE.

(26)

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr.  
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150